

My chcemy Boga, czyli nazistowska Polska

14 listopada 2017

Dzięki temu, że Polska w znakomity sposób celebrowała 99 rocznicę odzyskania swojej niepodległości zrobiło się o niej głośno w światowych mediach i może to by było miłe, gdyby nie fakt, iż wspomniane media na swoich łamach przedstawiają Polskę jako kraj faszystowski, a Polaków jako nazistów skandujących antysemickie i antyislamskie hasła.

Jak było naprawdę? Było wzniośle i uroczyście. Polacy masowo wzięli udział w Marszu Niepodległości, manifestując swój stosunek do ojczyzny. Hasłem przewodnim jakim organizatorzy marszu go opatrzyli, było „My chcemy Boga”, co w lewactwie (nie mylić z lewicą, bo ta w Polsce zmarła wraz ze śp. Oleksym chyba) wywołało biegunkę. Co prawda jakaś grupa oświeconych gwiazdkami z unijnej flagi postanowiła zakłócić przebieg marszu, próbując wszcząć zadymy, to jednak policja tym razem stanęła na wysokości zadania i skutecznie zapobiegła lewackim rozróbom.

Nie dopuszczono do tego, aby w Warszawie pojawiły się lewackie bojówki z Francji i z Niemiec, motywowane sorosowym jurgieltem, a rodzimych zadymiarzy grzecznie popakowano w radiowozy i zawieziono na kilka godzin na dołek, aby ochłonęli. Nie było strzelania do manifestujących, ani brutalnych pobić, jak to miało miejsce za poprzedniej ekipy rządzącej. Miałem okazję oglądać materiał filmowy, na którym jedna pani z totalnej opozycji w momencie, kiedy panowie policjanci pakowali ją grzecznie do radiowozu, krzyczała do swojej koleżanki: „Jezuuu, Bogusia...”. Zważywszy, że przyszła tam wyrazić swój radykalny sprzeciw przeciwko hasłu „My chcemy Boga”, jej wołanie do Jezusa było zachowaniem groteskowym, delikatnie mówiąc.

Zatem z czym mamy do czynienia? Z hipokryzją? Z bezmyślnością, czy może z chęcią zasilenia bankowego konta poprzez którąś z fundacji pana Sorosa, który wpompował w owe ostatnio miliardy dolarów? Ta ostatnia opcja wydaje się być najbardziej prawdopodobną.

MY CHCEMY BOGA

Dziennikarze głównego nurtu pytali – „A co, mało wam Boga w przestrzeni publicznej?” Boga Polakom nie brakuje, ale Polacy, chcą Boga, a nie Allaha, bowiem Polska jest krajem europejskim, a chrześcijaństwo jest trwałym fundamentem polskości. Jest tradycją, która utrwala w Polsce jej europejską i chrześcijańską tożsamość, której takie kraje jak Niemcy, czy Francja wyzbyły się na rzecz multi- kulti, a uściślając, na rzecz islamu.

Jedynym przykładem na to, że jest to kardynalny błąd i zamach na swój własny kraj niech będzie to, że raptem wczoraj kilku Marokańczyków totalnie zdemolowało śródmieście Brukseli na wieść o tym, iż Maroko pojedzie na mistrzostwa świata w piłce nożnej. O terroryzmie i innych skutkach islamizacji Europy pisać nie zamierzam, bowiem każdy doskonale wie o zamachach terrorystycznych i o degradacji poszczególnych krajów, które zdecydowały się na niekontrolowaną politykę emigracyjną.

DUDA ZAPRASZA TUSKA

Komicznym, moim zdaniem, elementem wczorajszych uroczystości w Warszawie, było pojawienie się przy Grobie Nieznanego Żołnierza, Donalda Tuska, który zaszczycił Polaków swoją obecnością, korzystając z zaproszenia wystosowanego przez Andrzeja Dudę. Trudno jest mi określić, czy Duda wykazał się geniuszem, aby skompromitować Tuska, czy Tusk głupotą, aby skorzystać z tego zaproszenia.

Kto przypuszczał, że Tusk nie zostanie wybuczany i wygwizdany, ten kiep, ale nie to jest kwintesencją tej jakże kompromitującej Tuska sytuacji. Tusk swoją wizytę mógł

zamienić w olbrzymi sukces medialny, a wybrał kompromitację. Po pierwsze, dał się złapać na haczyk i przyjmując zaproszenie od Dudy, wskazał na swój brak integracji z Polską i z Polakami, bo, czy będąc Polakiem trzeba czekać na zaproszenie od kogokolwiek, ażeby zamanifestować swoją konsolidację ze współobywatelami?

Tusk powinien był zorganizować swoją wizytę jeśli nie z Merkel, to chociaż z którymś z brukselskich notabli, a najlepiej z kilkoma, wyprzedzając niejako zaproszenie Dudy. Wówczas odszedłby od Grobu Nieznanego Żołnierza z podniesionym czołem, a gwizdy i buczenie zadziałyby na korzyść jego wizerunku, a tak wyszło, jak wyszło. Totalna kompromitacja i jeżeli Tusk chciał swoją obecnością policzyć szanse na ewentualną prezydenturę w przyszłości, a tak chyba było, to srogo się zawiódł, niebożę. Widać mało płaci swoim pijarowcom.

Konkluzja – porażka totalnej opozycji, kompromitacja Tuska, wzrost notowań PiS.

W CO GRA KACZYŃSKI

Zanim przejdę do tematu, przypomnę, że w USA także zwyzywano Polskę i Polaków od faszystów, antysemitów itp. Pan Jesse Lehigh, były rzecznik Hillary Clinton, był łaskaw poinformować amerykańską opinię publiczną, że w manifestacji w Warszawie wzięło udział 60 tys. nazistów. Żadne inne ze światowych mediów nie wzmiankowały o polskiej rocznicy pozytywnie, a czynny udział w kreowaniu Polski jako nazistowskiego kraju biorą także Niemcy, Francja, Belgia i Izrael.

Szczególną jednak uwagę zwracam na USA, gdyż to z tym państwem nasz rząd zawiązał sojusz na dobre i na złe, ślepo i bezmyślnie wierząc, że Stany Zjednoczone są gwarantem naszego bezpieczeństwa, że są naszym sojusznikiem i przyjacielem. Wiara w takie bzdury naraziła Polskę na wielkie niebezpieczeństwo z racji tego, że poprzez rozmieszczanie w

Polsce amerykańskich instalacji wojskowych i dywizji pancernych uczyniono z naszego kraju tarczę strzelniczą dla rosyjskich Iskanderów, np. Ministerstwo obrony Norwegii zdało sobie sprawę jak będzie wyglądać ewentualna konfrontacja zbrojna tego kraju z Rosją, dochodząc do wniosków, że Rosja w takim przypadku nie użyje wcale wojsk lądowych, ograniczając się do ataku rakietowego, który w skuteczny sposób sparaliżuje całą Norwegię.

Straszenie Polaków inwazją Rosjan poprzez Przesmyk Suwalski jest tylko działaniem wyliczonym na uspokojenie opinii publicznej w związku z zakupami czynionymi przez polskie MON. Każdy kraj powinien mieć silną armię, ale armię własną. Zatem lepiej jest stawiać na uzbrojenie polskiej armii, nie kupując jakże drogiego złomu z amerykańskiego demobilu, który w razie „W” jest zupełnie bezużyteczny, a staje się jedynie celem dla rakiet.

W kontekście nikczemnego nastawienia Amerykanów do polskiego patriotyzmu warto by było zweryfikować polski stosunek do samych USA, dla których zawsze liczy się tylko ich własny interes i przy tej okazji może warto by było sprawdzić, czy amerykański gaz skroplony, który przybył do polskiego gazoportu, tak w istocie nie pochodzi z Rosji. Nie mam nic przeciwko temu, że gaz może być rosyjski, a jedynie martwi mnie to, że ktoś nabija Polaków w butelkę. Nasi rządzący muszą pamiętać, że – jak ktoś mądrze powiedział – USA to nie państwo, USA to biznes.

USA dla swojej bezwzględnej dominacji w świecie zrobią wszystko i poświęcą wszystkich, a taka Polska liczy się dla nich tyle, co przysłowiowy zeszłoroczny śnieg i to należy mieć na uwadze przy jakichkolwiek rozmowach ze stroną amerykańską. Nikt przypinając Polsce nazistowską łatkę, nie wspomina o tym, że Polska przyjęła do siebie miliony Ukraińców, dając im przy tym świadczenia socjalne na równi z polskimi obywatelami, a może i lepsze, infekując w ten sposób kraj wirusem, który może okazać się śmiertelnym.

Poczyniono to bezprawnie, bowiem Ukraina nie jest członkiem Unii Europejskiej i płatnikiem do jej budżetu. W mediach mówi się o reakcji polskich władz na haniebny stosunek Ukrainy do Polski wyrażający się gloryfikowaniem katów Polaków spod znaku Bandery. Czy aby nie za późno? Po co Duda chce jechać na Ukrainę, podczas gdy nawet Waszczykowski odradza mu tę wizytę. Żeby zobrazować zasadność takich kroków, można przytoczyć relacje na linii Kim – Trump, czyli jakie Trump ma szanse odwieść Kima od polityki uprawianej przez Koreę Północną i powiem tu, że prędzej uda się zmienić mentalność Kima, aniżeli mentalność Ukraińców i to nasi politycy powinni sobie zakodować w swoich politycznych głowach.

W 1994 roku, J. Kaczyński udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że chce zostać emerytowanym zbawcą narodu. Ambitny plan, prawda? Z perspektywy czasu można uznać, że ów plan został wykonany i to nawet wówczas, jeżeli tylko w subiektywnej opinii samego Kaczyńskiego. Pozostaje zapytać, czy prezes PiS zadowolony jest z tego, co mamy w Polsce dzisiaj, czy uzna, że do zbawienia jeszcze daleko?

Wielu mówi, że Kaczyński kontynuuje ideę Piłsudskiego, której zwolennikiem był także śp. Lech Kaczyński i mowa o Międzymorzu oczywiście. Nie będę się zagłębiał w szczegóły i powiem tylko, że trzymanie się tej koncepcji nie uwzględniając dzisiejszych realiów w geopolityce, cała sprawa okaże się mrzonką, przy próbie realizacji której można sobie jedynie będzie nabić guza i wyizolować Polskę z udziału w polityce europejskiej. Nie światowej, a europejskiej właśnie.

Dwa lata rządów PiS zaowocowały tym, że tej partii udało się posprzątać po PO, a w polityce wewnętrznej kraju PiS święci same sukcesy co sprawiło, że notowania tej partii dzisiaj sięgają ponad 50% poparcia wśród wyborców. Kaczyński doprowadził do tego, że cała opozycja w Polsce została skompromitowana na tyle, że dzisiaj jest jedynie tematem do dowcipów, a tacy ludzie jak Schetyna, Petru, czy także Tusk, pozwolili Kaczyńskiemu czekać z założonymi rękami, na swoją

totalną kompromitację, eliminując z dzisiejszej sceny politycznej w Polsce jakąkolwiek konkurencję dla Prawa i Sprawiedliwości.

Jeżeli taka sytuacja była przewidziana w planie Kaczyńskiego, to zaiste ten plan został wykonany w 100%. Co dalej, panie Kaczyński? Powtórzę, że sytuacja jaka wytworzyła się w Europie, stwarza niepowtarzalną szansę na to, aby Polska wzięła czynny udział w tworzeniu alternatywnej dla UE siły polityczno – gospodarczej w Europie. Nie należy się przy tym trzymać szablonu Międzymorza w wersji Piłsudskiego, a należy wszystkie działania skoncentrować na Grupie Wyszehradzkiej, wzbogaconej o niebagatelny członek jakim jest Austria.

Czy UE się rozpadnie? To pytanie spędza sen z powiek wielu przywódcom europejskich państw, a jeżeli się rozpadnie, to w jakiej sytuacji znajdą się kraje bałtyckie? Polityka zagraniczna tych państw w stosunku do Rosji niczym nie odbiega od tej uprawianej przez Polskę, czyli de facto nie istnieje. Podczas gdy Polska osiągnęłaby silną pozycję w GW, mogłaby zaproponować krajom bałtyckim udział w nowej sile politycznej Europy i to już w najbliższym czasie. W przypadku braku chęci ze strony tych państw udziału w grupie, należałoby je pozostawić samym sobie, czekając, aż same przyjdą do Wyszehradu, po tym, jak obecna forma UE doprowadzi do śmierci ten nie posiadający żadnych szans na przetrwanie twór, który dzisiaj przypomina swoją kondycją ZSRR z ostatniego okresu swojego istnienia.

Przy tym wszystkim nie można uznać za perspektywiczne patrzenie uprawianie polityki, która nie uwzględnia Rosji. Rosja w Europie była, jest i będzie i jakiejkolwiek próby izolacji tego państwa od reszty świata, czy reszty Europy spalą na panewce. Zakładając, że UE się rozsypie, należy sobie zadać pytanie, z kim po takim fakcie nawiążą ścisłą współpracę polityczno – gospodarczą Niemcy, albo Francja? Z USA? Naturalnym partnerem stanie się Rosja, z którą zarówno Francja jak i Niemcy już dzisiaj są mocno powiązane gospodarczo, a

politykę zawsze można dostosować pod warunkiem, że jakakolwiek polityka istnieje. W przypadku Francji i Niemiec istnieje, bowiem Putin spotykał się już z Macrone i z Merkel.

Kto z polskiej strony zaproponował Rosji normalizację stosunków? Polska posiada swoją szansę, ale tylko przed upadkiem Unii. Po jej upadku nastąpi realizacja koncepcji Eurazji, propagowanej przez takich ideologów jak Dugin, a wówczas Polska stanie się wielkim przegranym, stojącym pomiędzy młotem i kowadłem. Silna grupa Wyszehradzka to nie tylko alternatywa dla UE, ale także przyszły, solidny partner dla nowych sił w Europie, a także na świecie. Jeżeli Kaczyński to prześpi, to zgasi w ten sposób światło w Polsce.

Istnieje też możliwość, że Kaczyńskiemu na Polsce wcale nie zależy, i że jest on zwolennikiem USA i wszystkich idei realizowanych przez ten „biznes”, a wówczas to i Święty Boże nie pomoże. Osobiście się łądzą jeszcze, że Kaczyński wykazuje się dobrymi intencjami w stosunku do Polski, choć symptomów takiej postawy mało. Niebawem przemeblowanie w rządzie. Mam nadzieję, że Kaczyński jest usatysfakcjonowany tym, gdzie dzisiaj znajdują się PO i cała, śmieszna opozycja i że w końcu zacznie uprawiać odpowiedzialną politykę zagraniczną.

W mojej opinii sam by musiał stanąć na czele rządu, a za priorytet uznać normalizację stosunków z Rosją. Reset polityki w stosunku do Ukrainy, odpowiedzialna polityka wschodnia i orientacja na silną Grupę Wyszehradzką – trzy płaszczyzny na których działania Kaczyńskiego wskażą na jego rzeczywiste intencje w stosunku do Polski.

Autorstwo: Jan Twardowski

Źródło: pl.SputnikNews.com